

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 187)
z dnia 7 maja 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 187)

7 maja 2014 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- odpowiedź Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na dezyderat nr 22 skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie dopuszczalnych poziomów zanieczyszczeń w środkach spożywczych,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marek Posobkiewicz** p.o. głównego inspektora sanitarnego wraz ze współpracownikami, **Jarosław Naze** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Marta Wojciechowska** specjalista w Departamencie Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, **Krzysztof Wójcik** starszy specjalista w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, **Izabella Kamińska** i **Aleksandra Szymańska** panie naczelnik wydziałów w Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Małgorzata Ramatowska** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych oraz stały doradca Komisji **prof. Andrzej Kowalski**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magdalena Kowalska** i **Andrzej Kniaziowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Witam wszystkich serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W porządku obrad mamy dwa punkty. Punkt pierwszy – rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na dezyderat nr 22 skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie dopuszczalnych poziomów zanieczyszczeń w środkach spożywczych. Drugi punkt to sprawy różne, wolne wnioski. Czy są jakieś pytania do porządku obrad? Nie widzę.

Bardzo proszę pana ministra o omówienie odpowiedzi na dezyderat.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Państwo posłowie dostali już informację na piśmie, więc ja bym ją uzupełnił, panie przewodniczący, o to, czego dowiedzieliśmy się od chwili udzielenia odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę. Proszę zwrócić na to uwagę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Jeśli dobrze pamiętam, data napisania odpowiedzi na dezyderat to 14 kwietnia 2014 r. Od tamtego momentu postanowiono, że zostaną przeprowadzone szkolenia. Konkurs został rozstrzygnięty na rzecz Centrum Doradztwa Rolniczego – oddział w Radomiu. Centrum zajmuje się także m.in. przetwórstwem i ekologią, a więc myślę, że to jest odpowiednia instytucja do prowadzenia takiego szkolenia. Pierwsze szkolenie odbędzie się, jeśli dobrze pamiętam, 19 maja.

Następna kwestia. Mówiono, że w programach rozwoju obszarów wiejskich są przewidywane środki na ewentualną modernizację; jak będzie taka potrzeba, to może to dotyczyć także unowocześnienia samego procesu wędzenia.

Myślę, że to jest sprawa najistotniejsza – otóż jesteśmy na etapie modyfikacji wniosku, który został wczoraj wysłany do komisarza do spraw zdrowia Tonio Borga, członka Komisji Europejskiej. Dzisiaj wniosek jest modyfikowany po wczorajszej rozmowie pana ministra Sawickiego w KE z komisarzem Borgiem. Chcemy wystąpić – po uzgodnieniu z Ministrem Zdrowia, który jest właściwym ministrem do prowadzeniu tej sprawy – z wnioskiem o podjęcie pewnych decyzji. Po porozumieniu z resortem zdrowia to my wystąpimy o dokonanie określonych rozstrzygnięć.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chcemy wystąpić z wnioskiem o dokonanie pewnych odstępstw. Dzisiaj prześlemy pismo, zmodyfikowane po wczorajszej rozmowie z komisarzem, o umożliwienie stosowania po 1 września 2014 r. derogacji, czyli odstępstwa od wyznaczonego poziomu zawartości benzopirenu dla mięsa wędzonego i produktów mięsnych wędzonych, przeznaczonych do wprowadzenia na rynek na obszarze Polski. Chodzi o wyroby, przy produkcji których stosowane są tradycyjne metody wędzenia przy użyciu drewna; są to wyroby określone we wniosku o wpis produktu na listę produktów tradycyjnych, prowadzoną przez ministra właściwego do spraw rynków rolnych. Przypominam, że 1 września 2014 r. to data wejścia w życie nowego rozporządzenia, które miało trzyletnie *vacatio legis*; rozporządzenie dotyczy obniżenia norm zawartości benzopirenu z 5 do 2 mikrogramów.

Oczywiście również zostaje skierowana do Komisji Europejskiej prośba o przysłanie ekspertów. Przypominam, że jak się zaczęła ta cała sprawa, to komisarz – czy rzecznik Komisji, już nie pamiętam – występował z propozycją, że KE jest skora do przysłania swoich ekspertów w celu przesłania naszej techniki wędzenia oraz udzielenia nam pomocy w sprawach technicznych.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Zgodnie z tym, co zapowiadaliśmy – i to jest kwintesencją działań, podjętych oddzielnie przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Zdrowia – przebadaliśmy próbki. Chodziło o przebadanie do końca marca próbek, tak jak się zobowiązaliśmy jako resort. W ramach naszego resortu, czyli przez Główny Inspektorat Weterynarii, zostało pobranych i wykonanych 200 próbek. Natomiast przez służby Głównego Inspektora Sanitarnego – jest też na sali pan minister Posobkiewicz – wykonano 100 próbek, jeśli dobrze pamiętam.

Powiem otwarcie, że wyniki badań monitorujących nie są satysfakcjonujące, przynajmniej jeśli chodzi o badania prowadzone przez GIW. W Małopolsce i na Podkarpaciu generalnie rzecz biorąc przekroczenia nowych norm są największe w skali kraju. Na 200 próbek 170 pobrano z mięsa wędzonego i mięsnych produktów wędzonych, a 30 próbek pobrano z ryb wędzonych i z wędzonych produktów rybołówstwa. W przypadku ryb nie ma problemu, natomiast w przypadku mięsa są przekroczenia nowej normy w 38% próbek w skali kraju. W przypadku Podkarpacia to jest 12% całej wykonanej próby, a w przypadku Małopolski jest to 10% próbek z przekroczeniami nowych norm. Jak widać, problem szczególnie ostro występuje w woj. małopolskim i w woj. podkarpackim; natomiast są województwa, gdzie nie wykazano żadnych przekroczeń norm – tak jest np. w woj. podlaskim.

Jednocześnie wystąpiliśmy do Instytutu Biotechnologii, żeby wykonać kategoryzację produktów wędzonych tradycyjnych. Oczywiście jesteśmy na etapie jej ustalania.

Najważniejsza kwestia – w dniu jutrzejszym zbiera się komitet do spraw tzw. zanieczyszczeń, jeśli dobrze pamiętam nazwę. Na posiedzeniu tego komitetu zunifikowane wyniki naszych badań, uzyskane zarówno ze strony ministra rolnictwa, jak i ze strony Ministra Zdrowia, zostaną przedstawione przez upoważnionego przedstawiciela Państwowego Zakładu Higieny. Wyniki będzie prezentował, jeśli dobrze pamiętam, pan dr Starski, który zresztą był na posiedzeniach Komisji rolnictwa.

Jak już mówiłem, w dalszej kolejności czeka na rozpatrzenie nasz wniosek, żeby rozpocząć proces legislacyjny w sprawie derogacji produktów, będących na liście produktów tradycyjnych. W przypadku mięsa i jego przetworów jest to 131 produktów, jeśli dobrze pamiętam. Chcę również podkreślić, że pierwotnie wystąpiliśmy również o derogację

na produkty zarejestrowane jako Chronione Nazwy Pochodzenia, Chronione Oznaczenia Geograficzne i Gwarantowane Tradycyjne Specjalności – czyli produkty, które są na liście unijnej; jednak na pewno na to zgody nie będzie. Dzisiaj będę miał sporządzony wykaz części produktów, które się powtarzają i są umieszczone na obu listach. Na dzień dzisiejszy jest domówione na szczęblu pana ministra Sawickiego i komisarza do spraw zdrowia Tonio Borga, wystąpienie co do odstępstwa od norm po 1 września 2014 r. dla wspomnianych 131 produktów.

Oczywiście też trzeba powiedzieć, że katalog produktów tradycyjnych nie jest zamknięty; o ich rejestrację marszałkowie występują do ministra rolnictwa. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Proszę bardzo, kto chciałby się zgłosić do zadawania pytań w sprawie dezyderatu? Poseł Ardanowski?

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Zabiorę głos, by dodać odwagi innym posłom.

Chciałbym tutaj trochę sparafrazować powiedzenie z bardzo znanego filmu: „Houston, mamy problem”. My w Polsce też mamy problem. Problem, który w dużej mierze wygenerowaliśmy sobie na własne życzenie. Dobrze, że pan minister nie poszedł w retorykę, w której brylował pan minister Kalemba mówiąc, iż to, że KE w 2011 r. przyjęła dokumenty, dotyczące wprowadzenia ograniczenia poziomu węglowodorów aromatycznych, to za to ponosi odpowiedzialność Prawo i Sprawiedliwość, które było u władzy w 2005 i 2006 r. Tak, w 2007 r. też. Szkoda, że tak krótko. Szczęśliwie pan nie podniósł tego wątku.

W 2011 r. – w naiwności i poprzez różne problemy na styku ministerstwa rolnictwa i resortu zdrowia – nie dopilnowaliśmy sprawy, by stworzyć jednak derogacje dla Polski. Derogacje, które w niektórych przypadkach zapewniły sobie inne kraje. To trzeba naprawić. Nie ma tutaj, moim zdaniem, absolutnie żadnego tłumaczenia. Wszystkimi siłami musimy doprowadzić do tego, żeby to złe dla polskiego rolnictwa rozwiązanie zostało zmienione.

Nie do końca jest dla mnie jasne również generalne stanowisko resortu; z uwagami ministra Kalemba nie chcę polemizować, ponieważ są po prostu śmieszne. Natomiast z jednej strony jest też bagatelizowanie problemu, a kolejni ministrowie tak o tym mówili: nie, to jest jakiś błahy problem, a jak nauczy się ich wędzić, to będą wędzili tak, żeby nie było przekroczenia norm. A z drugiej strony teraz wygląda na to – o czym pan właśnie mówi – że przy pobieżnych wynikach w przypadku mięsa i wędlin w 38% próbek są przekroczenia norm.

Mieliśmy dane, które też były wyśmiane, choć to były informacje, przekazane przez przedstawiciela państwa w terenie – przez marszałka województwa małopolskiego. Marszałek badał sześć produktów ze swojego terenu – jego służby oczywiście to zrobiły – i w pięciu przypadkach wyszło przekroczenie norm. Tylko przy rybach nie było przekroczenia – przy karpniu zatorskim, jeżeli dobrze pamiętam. Przy pozostałych wyrobach wyszło przekroczenie nowych norm, czyli problem jednak jest.

Również ministerstwo rolnictwa musi jednak skorygować – i to może być przyczynkiem do podjęcia pewnych decyzji – wiarygodność partnerów społecznych, z którymi jest konsultowany każdy akt prawny. Konsultacja wtedy na pewno miała miejsce – absolutnie nie mam tu żadnych powodów, aby nie ufać Ministrowi Zdrowia, który zapytał ministra rolnictwa, a ten zapytał przedstawicieli branży. Zapytał przedstawicieli Polskiego Mięsa, które wtedy, w ówczesnej strukturze, reprezentowało tylko i wyłącznie duże zakłady, wręcz zainteresowane wprowadzeniem takich ograniczeń, ponieważ nie stosują wędzenia przy pomocy drewna. W związku z tym dla dużych zakładów wprowadzenie tych rozwiązań było *de facto* działaniem na utracenie konkurencji ze strony mniejszych zakładów. Dlatego zapewne wydali opinię pozytywną. Wydaje mi się, że jednak również trzeba bardziej patrzeć na wiarygodność tych, których się pyta o zdanie.

Natomiast w przypadku tzw. wędzenia na ciepło prawdopodobnie przekroczenie norm będzie występowało w znacznym stopniu, a u nas raczej generalnie jest stosowana

właśnie ta metoda. Tzw. wędzenie na zimno stosuje się tylko przy niektórych typach produktów i jest ono niezbyt popularne w skali całej Polski. Dlatego jest determinacja z jednej strony i takie trochę bagatelizowanie problemu z drugiej strony.

Minister Sawicki zachowuje się odpowiedzialnie, próbując rozmawiać z komisarzem o tym, jak rozwiązać ten problem. Nie mam pomysłu na to, w jaki sposób to zrobić. Na pewno jednym z kierunków może być uznanie czy dopuszczenie możliwości wędzenia tradycyjnego, przy pomocy dymu uzyskiwanego z drewna – przede wszystkim z drewna drzew liściastych, uzupełnionego w niektórych przypadkach drewnem z drzew iglastych takiego typu, jak jałowiec. Jak sądzę, także wsparcie produktów tradycyjnych jest jednym z kierunków myślenia, ale nie jedynym.

Nie możemy tylko i wyłącznie zawęzić działań do wyrobów już uznanych – do uznanych, podkreślam – i wpisanych na listę produktów tradycyjnych. Trzeba szukać sposobów rozwinięcia tej listy, wykorzystując inne możliwości. Może nowy Parlament Europejski, który się uformuje, będzie w tej kwestii bardziej skuteczny w oddziaływaniu na komisarza. Natomiast niewątpliwie rząd musi ten problem rozwiązać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Przeczytałam odpowiedź na dezyderat i mam takie pytanie. Otóż jest tutaj określony harmonogram monitoringu, natomiast nie został on określony tak dokładnie czasowo. O ile pamiętam wszystkie spotkania, dotyczące tego problemu, to mówiono, że zostanie zaprogramowany i przygotowany harmonogram pobierania prób, a potem odbędą się oceny tychże prób. Później powstanie cały program, za pomocą którego będziemy szkolić ludzi, produkujących wędliny metodą tradycyjną oraz tych producentów, którzy mają problemy z przekroczeniem norm. Drugi raz będą pobrane próby i będą one służyły jako dane dla wystosowania odpowiedzi do Unii Europejskiej z wnioskiem o zmianę norm.

Czytam w państwa odpowiedzi, że to będzie zrobione czy ma być zrobione, ma być pobranych sto próbek. Minął już jakiś czas i chciałabym się dowiedzieć dokładnie – zarówno od przedstawicieli Ministra Zdrowia, jak i pana ministra Nalewajka – na jakim etapie jesteśmy obecnie? Na jakim etapie jesteśmy teraz, dziś? Co zostało zrealizowane z całego planu i w jakim momencie jego realizacji jesteśmy? Czy mamy pobrane wszystkie próby, które miały być pobrane? Czy plan analizy próbek i same analizy są już zrobione? Kiedy zaczniemy system szkoleń, o których mówiliśmy? Czy szkolenia są przygotowane – to po trzecie. A po czwarte, kiedy rozpoczniemy drugie pobieranie prób monitoringowych, już po przeszkoleniu i po przeanalizowaniu systemu wędzenia?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Przedstawiciel związku „Ojczyzna”, pan Gołębiowski. Proszę bardzo.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie ministrze, mam krótkie pytanie. Wiemy, że w 2011 r. Polskie Mięso, czyli przedstawiciele dużych zakładów przetwórczych, namieszali w Komisji Europejskiej, bo to oni przedstawiali tam nasze racje. Panie ministrze, jak to w tej chwili się odbywa? Z kim te kwestie są konsultowane? Chcielibyśmy wiedzieć, czy w dalszym ciągu konsultacje są prowadzone z Polskim Mięsem, z przedstawicielami dużych przetwórców? Czy dzieje się inaczej, czyli czy te sprawy są konsultowane z drobnymi przedsiębiorcami, którzy produkują i wędzą? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos? Jeśli nie, to ja sobie pozwolę od razu postawić wniosek, żeby jednak nie przyjmować odpowiedzi na dezyderat.

Jeśli przeczytamy konkretne cztery postulaty z dezyderatu, to w zasadzie tu mamy próbę odpowiedzi na jeden z nich. Odnośnie odpowiedzi na drugi postulat rozumiem, że nie oszacowano skutków społecznych i ekonomicznych; tutaj jest stwierdzenie, że będzie to możliwe po zakończeniu działań, które znalazły się w dezyderacie.

Natomiast nie mamy w odpowiedzi na dezyderat stanowiska na temat podjęcia działań na forum UE w celu dokonania zmian niekorzystnych rozwiązań oraz szukania dla Polski przedłużenia okresów przejściowych i zastosowania odrębnych przepisów dla produktów tradycyjnych i regionalnych. Nie mamy także odpowiedzi na pytanie, dotyczące wprowadzenia mechanizmów, rekompensujących ewentualne straty, wynikające z realizacji nowych przepisów. W odpowiedzi na dezyderat nie ma takiego stanowiska, nie ma odpowiedzi zwłaszcza odnośnie tych dwóch punktów.

Proponuję zatem, by nie przyjmować odpowiedzi i poczekać, żeby w ciągu powiedzmy dwóch miesięcy były przedstawione konkretne odpowiedzi na te pytania – tak, abyśmy wiedzieli, jakie działania są podjęte na forum UE. To, o czym mówił pan minister, oczywiście częściowo obejmuje tę kwestię, ale jest nam potrzebna jasna, zdecydowana odpowiedź na pytanie, jakie działania rząd czy minister podejmie.

Bardzo proszę – czy pan minister chciał zabrać głos?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak, tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Chciałem odpowiedzieć pani poseł Niedzieli. Pani poseł, ja już o tym mówiłem...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Trochę się spóźniłam, ale...

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Generalnie rzecz biorąc zacząłem od tego, że uzupełniłem informację o te działania, które zostały podjęte po 14 kwietnia. Po pierwsze została podpisana umowa na przeprowadzenie szkoleń. Chcemy przeszkolić 800 osób w ramach 20 jednodniowych szkoleń teoretycznych oraz 150 osób w ramach czterodniowych szkoleń z częścią warsztatową. Poprosiłem także pana dyrektora – nie pamiętam w tej chwili jego nazwiska – żeby wybrał się w najbardziej newralgiczny teren, czyli albo na Podkarpacie, albo do Małopolski. Nie można robić pokazu tam, gdzie są używane atmosfery itd. – nie będę już głębiej wchodził w techniczne tematy. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia – próbki. Zgodnie z procedurą zostało pobranych 200 próbek. Tak, jak powiedziałem, 38% próbek wędzonego mięsa wieprzowego i wyrobów z mięsa nie spełnia warunków nowych norm. Natomiast spełnia warunki 30 próbek, pobranych z wędzonych ryb; mówię tu o nowych normach. Panie przewodniczący, to są punkty czy wnioski z dezyderatu.

Kolejna kwestia. Była oczywiście wola Komisji, zapisana w dezyderacie, żeby podjąć działania na szczeblu KE, czytaj – w Komisji do spraw Zdrowia. Oczywiście warunek był jeden. Warunek był jeden – żeby przeprowadzić badania. Te badania minister rolnictwa, czyli GIW, wykonał do końca marca. Są szczegółowo opisane. Do końca kwietnia, zgodnie z sugestią i z obietnicami, zostały wykonane również badania monitoringowe przez Państwową Inspekcję Sanitarną, czyli przez Ministra Zdrowia – po to, żeby móc w ogóle rozmawiać z Komisją do spraw Zdrowia. Zostały dokonane ustalenia na szczeblu szefów resortów przez ministra Arłukowicza i ministra Sawickiego, że to resort rolnictwa będzie występować na forum unijnym, jeśli chodzi o derogacje. Tak, jak powiedziałem, dzisiaj jest już może podpisane przez ministra Sawickiego pismo o derogacje w sprawie produktów tradycyjnych.

Oczywiście zgadzam się z państwem – bo mówimy o tradycyjnym wędzeniu, czyli o obróbce termicznej – i jest wszędzie potwierdzone, że im wyższa temperatura, tym więcej benzopirenu. Przy każdej wędzarni nie postawi się policjanta, żeby pilnował, w jaki sposób odbywa się wędzenie.

Kolejna kwestia. W PROW jest działanie, w którym są zwiększone środki finansowe na przetwórstwo – zarówno jeśli chodzi o małych producentów, jak i o większych i największych.

Szanowni państwo. Jeśli chcemy już mówić o wszystkim, no to na miły Bóg, prace nad zmianą przepisu były rozpoczęte w 2005 r. Próbkę były zbierane w 2005 i 2006 r. Myśmy nie przedstawili próbek ani nasi przedsiębiorcy tego nie zrobili. Wtedy nie było stowarzyszenia małych przetwórców; nie pamiętam pełnej nazwy tego stowarzyszenia. O tym sam mówiłem na posiedzeniu Komisji. Nie byliśmy wtedy tak dobrze zorganizowani – wszyscy – i trzeba się uderzyć w piersi. Inne kraje przedstawiły 10 tys. próbek. Łotwa wystąpiła o derogację na szprotki, a myśmy nie wystąpili.

Później, już przy samym uchwalaniu rozporządzenia – oczywiście po EFSA – była *de facto* konsultacja na poziomie ekspertów. Tak, jak pan przewodniczący Ardanowski mówił – m.in. konsultacja ekspertów Ministra Zdrowia w sprawie, w której ministrem wiodącym jest minister rolnictwa. Jeżeli eksperci konsultowali, dbając o bezpieczeństwo zdrowia ludzi i bezpieczeństwo żywności, a poziom zawartości benzopirenu został zmniejszony z 5 do 2 mikrogramów, no to uznali, że to jest bardzo dobrze. Nawet pytałem się o to merytorycznego ministra, który wtedy nadzorował tę kwestię w naszym resorcie; nie pamiętał, żeby to było z nim ustalane jako z przedstawicielem resortu. Później dowiadywałem się w naszym departamencie współpracy, że jest również taka metoda – tzw. konsultacji eksperckich. Tu nawiązuję do wypowiedzi pana Gołębiowskiego, bo to nie o to chodzi, że jest producent większy czy mniejszy – choć wiem, że zawsze jest ten dylemat. Dzisiaj konsultujemy ze wszystkimi. Na pewno też będziemy konsultować z nowym stowarzyszeniem, które niedawno powstało – stowarzyszeniem producentów, stosujących tradycyjne metody wędzenia.

Rzecz jasna sama sucha odpowiedź na dezyderat, przesłana 14 kwietnia, oczywiście nie wyczerpuje tych punktów. Jednak jeśli chodzi o informacje, które jeszcze dodatkowo przedstawiłem, to one dotyczą wszystkich czterech punktów dezyderatu; łącznie z tym, że na szkolenie jest podpisana umowa.

Mało tego – chcemy również skorzystać z oferty ekspertów. Szanowni państwo, byłem na kilku spotkaniach z rolnikami, z instytucjami i opinie są naprawdę różne w różnych środowiskach. Nawet środowiska profesorskie, uczelniane, instytucjonalne mają różne zdania. Nie podlega dyskusji, że na wędzenie ma wpływ jakość drewna, gatunek drzewa, sama technologia wędzenia i przede wszystkim temperatura. W wysokiej temperaturze powstają WWA – wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne. A w im wyższej temperaturze się wędzi, tym się krócej wędzi, tym krótszy jest proces technologiczny.

Nie chcę wchodzić głębiej w te tematy, ale jeśli byśmy przedstawili sprawę swego czasu na forum unijnym, to byśmy dziś mieli derogację. Dzisiaj jest ustna zgoda komisarza, jeśli chodzi o produkty tradycyjne. Daję do zrozumienia, że katalog produktów tradycyjnych ministra rolnictwa jest katalogiem otwartym, jeżeli dostalibyśmy na te produkty derogację – a tu czekamy na informację. Jesteśmy po spotkaniu z przedstawicielem samorządu województwa, gdzie *de facto* województwa, czyli marszałkowie, występują o wpis na listę produktów tradycyjnych. Tak, jak powiedziałem, część produktów się powtarza z katalogu unijnego i część z naszego. To jest pewna furтка na dzień dzisiejszy, jeśli chodzi o wyjście z tego lekkiego pata.

Trudno mi określić skutki, tak jak pan przewodniczący powiedział. Nie wiem, ile kiełbasy danego gatunku lub jakichś innych wyrobów nie byłoby sprzedanych z tego powodu, że przekraczają normę zawartości benzopirenu. To jest praktycznie niemożliwe do obliczenia. Trzeba byłoby zidentyfikować wszystkich wytwórców, a potem obliczać, kto ile produkuje, kto ilu kilogramów nie sprzedał. Jest to *panta rhei*; wszystko płynie i się zmienia.

A jeśli byłaby konieczna pomoc, gdyby była potrzeba dokonania zmiany technologicznej, to jesteśmy na to przygotowani. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Zgłaszam wniosek formalny, żebyśmy nie głosowali nad przyjęciem odpowiedzi na dezyderat, natomiast żebyśmy skierowali prośbę do resortu zdrowia i ministerstwa rolnictwa

o przedstawienie dokładnej informacji, jaki jest stan faktyczny na dziś. Jestem akurat posłem z Małopolski, więc nas dotyczy to w szczególności.

W odpowiedzi nie widzę dokładnej analizy. Pan minister powiedział, że ponad 30 próbek było podwyższonych, 30 było w normie. Ale to jest dopiero 60 próbek. A co z resztą? Czego one dotyczyły? Jakiej grupy produktów dotyczyły przekroczenia? Chodzi o to, żeby był dokładny opis; aby zostało przedstawione, w których miejscach występują przekroczenia. No i wstępna analiza, bo jak rozumiem, po to się pobiera próbki i robi się badania.

Z tego, co pamiętam z rozmów, to mówiliśmy, że mamy przeprowadzić przemyślany plan pobrania i monitoringu. Próbki mają być pobrane przez inspektorów, żeby nie było jakichś wątpliwości przy rozmowie w Komisji. Rozumiem więc, że próbki są pobrane i są zbadane. Myślałam, że już otrzymamy z Głównego Inspektoratu Weterynarii jakąś analizę tego materiału, który państwo macie – to po pierwsze. Czyli przede wszystkim chodzi o informację o tym, na jakim etapie jesteście w tej chwili, czyli w maju.

Druga sprawa. Jak mają wyglądać szkolenia? Pan minister powiedział – tak zapisałam – że mają być 21-dniowe szkolenia. Jak one mają dokładnie wyglądać? Jesteśmy w terenie o to pytani; część z nas jest fachowcami, umie na te pytania odpowiedzieć i wie, z czym będzie miało do czynienia, jeśli zobaczy plan takiego szkolenia.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Zaraz powiem.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Jak to będzie wyglądało? Jak to będzie przeprowadzone? Gdzie głównie będą przeprowadzane szkolenia? Wiadomo, że w Wielkopolsce nie ma sensu ich przeprowadzać, bowiem tam jest bardzo mało producentów, którzy wytwarzają ten rodzaj wędliny.

Mam wniosek formalny o rozszerzenie informacji i wtedy byśmy rozpatrzyli odpowiedź na dezyderat. Następnym razem – myślę, że będzie na to czas do końca maja.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak, do 31 maja. A potem na początku czerwca mamy – chyba 5 czerwca – posiedzenie Komisji.

Zaraz, panie ministrze.

A zatem podsumowując – dzisiaj nie głosujemy wniosków, takich czy innych, których na razie jeszcze nie było. Prosimy o uzupełnienie odpowiedzi na dezyderat o zgodne z aktualnym stanem rzeczy informacje, dotyczące działań na forum unijnym, a także ewentualnie o informacje o mechanizmach rekompensujących – według punktów dezyderatu. Dodatkowo proszę o informacje na temat dwóch punktów, o których mówiła pani Niedziela – tak, żeby to było według stanu na 31 maja. Prosimy, żeby taką informację nam podać.

Czy taki wniosek państwo przyjmujecie? Zwracam się do Komisji.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak, przyjmujemy.

Panią poseł Niedzielę proszę o podanie do sekretariatu dokładnej treści dwóch punktów – żeby była informacja, jaki pani stawia wniosek.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Kończymy ten punkt obrad.

Przechodzimy do spraw różnych i wolnych wniosków. Chciałem zapytać o jedną kwestię, jeśli można. Nie wiem, czy pan minister może udzielić odpowiedzi; a jeśli nie, to proszę przygotować informację na jutro. Chodzi o sprawę afrykańskiego pomoru świń – jak to teraz ogólnie wygląda? Jaki jest skup? Czy państwo się tym teraz zajmujecie?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Trudno, żebym w tej chwili miał usystematyzowane te wiadomości, ale na pewno chcemy wystąpić o przedłużenie rekompensat na terenie zakażonym – zgodnie z nomenklaturą unijną tak się ten teren nazywa – czyli formalnie na terenie z ograniczeniami. Chcemy wystąpić o rekompensaty do końca roku dla producentów z tej strefy.

Również chcemy wystąpić o sfinansowanie przez KE badania wszystkich dzików, które będą odstrzelone na terenie całego kraju, czyli poza strefą. Pracujemy również – powiem w ten sposób – nad modelem docelowym gospodarstw hodowców trzody chlewnej; pracujemy z samymi zainteresowanymi. Spotkaliśmy się w minionym tygodniu. Mamy świadomość, że jesteśmy krajem schoengenowskim, a także graniczącym z krajami...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze raz przepraszam. Ale czy to w tych strefach pracujecie nad modelem docelowym? Nad modelem czego?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Pracujemy nad tym w całej Polsce. Chodzi o bioasekurację. Rzecz w tym, żeby podzielić po prostu gospodarstwa. Jak mówię, to jest jeszcze „nieuczestane”. Pierwsze spotkanie mieliśmy z izbami rolniczymi, z hodowcami, producentami trzody chlewnej.

Oczywiście dzisiaj wiadomo, jakie są przedsiębiorstwa. Mam aktualny wykaz. Mamy 163 gospodarstwa tzw. wielkoprzemysłowe. To są takie gospodarstwa, które mają 750 loch lub 2 tys. sztuk powyżej 30 kg; tak jest zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, które mówi o sporządzaniu operatu oddziaływania na środowisko. Chcemy pomyśleć o poziomie bioasekuracji w gospodarstwach o cyklu zamkniętym, w gospodarstwach zarodowych, a także w małych gospodarstwach, których mamy ponad 300 tys. Jest chyba sens, żeby to zrobić w taki sposób.

Wiadomo, że w każdym gospodarstwie ma być inny poziom bioasekuracji. Wiadomo, że jeśli ktoś ma parę tysięcy sztuk, to będzie musiał mieć śluzy, maty, urządzenia do odkażania – bo ASF może w każdej chwili przeniknąć. Hodowcy są tymi rozwiązaniami zainteresowani. Mówię to po spotkaniu z przedstawicielami z całej Polski, a szczególnie z Podlasia, ponieważ Podlasie jest dotknięte tym problemem.

W sobotę lub piątek, tu mogę się mylić, pan minister Sawicki jedzie do Chin, do Japonii, do Korei. Mogę się mylić w wyliczaniu krajów, ale na pewno trzy kraje odwiedza z panem Jażdżewskim w kontekście regionalizacji i możliwości przywrócenia eksportu do krajów Dalekiego Wschodu.

Proszę?

Zastępca głównego lekarza weterynarii Jarosław Naze:

Z Japonią spotkanie się odbyło.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Z Japonią już odbyło się spotkanie, jak mi tutaj kolega podpowiada.

Prowadzimy działania, żeby się zabezpieczyć. Powiem tak – otóż mając świadomość, że jesteśmy krajem sąsiadującym z krajami z chorobą, chcemy również otrzymać środki finansowe – na bioasekurację i na zwalczanie – z Komisji Europejskiej. Myślę, że mamy tu odpowiednie argumenty.

Tak, jak powiedziałem, chcemy przedłużyć wypłatę rekompensat dla hodowców z tego terenu. No i samo postępowanie w tym terenie, tzw. zakażonym, musi być odpowiednie. Dzisiaj, jeśli dobrze pamiętam, mamy na tym terenie 43 tys. sztuk trzody i 2,1 tys. gospodarstw; w tym małych gospodarstw o powierzchni do dziesięciu hektarów, to jest chyba ponad 1,2 tys. Taka jest specyfika terenu.

Badania prowadzimy na bieżąco. Na ileś tysięcy zbadanych próbek nie mamy żadnej próbki, odpukać, potwierdzającej chorobę.

Jest pewien problem z dzikami, szczególnie na tych dwóch terenach, pierwszym i drugim, bo niekoniecznie koła łowieckie wykonują plany. Zgodnie z ustawą sejmik może podjąć stosowną uchwałę, jednak jest problem z samym wykonawstwem. Brakuje chętnych do przeprowadzenia odstrzału, bowiem trzeba zbadać próbkę, a potem zagospoda-

rować dzika we własnym zakresie. Wczoraj rozmawiałem z panem prezesem Podlaskiej Izby Rolniczej. Będziemy musieli coś zrobić. Były pewne pomysły dwa-trzy miesiące temu, ale nie chcę o nich mówić, bo jeszcze nie ujrzały światła dziennego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie ministrze, to nie zadowala rolników – to, co robicie, jeśli chodzi o rekompensaty i utrzymanie rekompensat tylko w zakazonym czy zapowietrzonym terenie. Chodzi o całą Polskę. Przecież wiadomo jest wszem i wobec, że stracili także rolnicy w innych województwach, gdzie nie ma terenu zapowietrzonego. Oni tak samo stracili ogromne pieniądze, jak pozostali rolnicy. W związku z powyższym działania ministra rolnictwa powinny iść w tym kierunku, aby zrekompensować straty także i tym rolnikom. Przecież rynek działa nie tylko na terenie województw, gdzie to zapowietrzenie występuje, ale problem dotyczy całego polskiego rolnictwa. To po pierwsze. W tym kierunku powinniście państwo iść, bo przecież ktoś te straty musiał ponieść.

Wiadomo, że nie ma pomoru afrykańskiego – i póki co, odpukać, go nie będzie. A polskie rolnictwo w dalszym ciągu ponosi straty. Rolnicy nie importują, nie prowadzą już w takim zakresie hodowli, jak do tej pory, bo import wewnętrzny w Unii zdecydowanie zmalał – myślę tu o imporcie prosiąt i warchlaków. Rolnicy nie chcą ponosić ryzyka niemożności późniejszej sprzedaży na inne rynki. Jest to nieprawda; inni to robią – i to z powodzeniem.

Chciałem się dopytać o jedną rzecz, a mianowicie czy jest odblokowany eksport na Ukrainę? Bo przecież tam również nie możemy wywozić świń z tytułu pomoru afrykańskiego. No jak to? Ja tego nie rozumiem – dlaczego? Rozumiem Rosję, ale co z Ukrainą? O Chinach nie wspomnę. Pan minister jedzie do Chin, więc życzę wszystkiego najlepszego, ale w tej kwestii jestem pesymistą.

Już wiemy, że jesteśmy największym importerem wieprzowiny w Europie – my jako kraj, który słynie z dużego eksportu. A jeszcze za chwilę się dowiemy, że mamy 5 mln sztuk trzody.

Uważam, że jesteście w defensywie, panie ministrze. To wszystko jest działanie pozorowane, ponieważ nie ma efektów tego działania, bowiem nie został odblokowany żaden rynek. Wręcz przeciwnie – dołączyli Szwajcarzy. Też jestem zdziwiony ich postępowaniem. Mogą tak robić, bo nie są członkiem Unii, ale nie w tym rzecz.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, mam pytanie – czy rosyjskie służby weterynaryjne prowadzą inspekcje w Danii, w Niemczech, w Holandii? Dwa dni temu w wywiadzie radiowym w „Trójce” pan minister Sawicki twierdził, że jest możliwość odblokowania rynku rosyjskiego, ponieważ rosyjskie służby weterynaryjne wykazały zainteresowanie inspekcją w Polsce w okresie około dwóch miesięcy. Oni będą w Polsce sprawdzali, czy Polska przestrzega norm unijnych. Panie ministrze, my się stawiamy w sytuacji państwa wasalnego; państwa, które jest w połowie w Unii, a nawet może nie w połowie – stopę na razie postawiliśmy w Unii. A tak naprawdę decyduje Rosja. I to polski minister rolnictwa mówi takie rzeczy, obniżając prestiż naszego kraju.

Jak można dopuścić do czegoś takiego, żeby Rosjanie decydowali o tym, czy Polska przestrzega norm unijnych, czy nie? Przecież mamy bardzo silne instrumenty nacisku w ramach Unii, żeby wywalczyć sobie właśnie to, aby to Bruksela negocjowała z Rosją otwarcie rosyjskiego rynku na import mięsa z Polski i z innych krajów. A my ciągle postępujemy w sposób, którego scenariusz został napisany na Kremlu przez Putina. To jest po prostu niedopuszczalne. Mnie to obraża i obraża to Polskę jako kraj, który powinien sam siebie szanować. A my sami siebie nie szanujemy.

Czekam na odpowiedź, panie ministrze. Czy takie inspekcje Rosjanie też prowadzą w krajach tzw. starej Unii? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Gołębiowski.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie ministrze, mam taką uwagę. Akurat tak się składa, że mieszkam blisko ukraińskiej granicy i wiem, jak to się odbywa. Bagażniki są pełne polskiej wędliny, produkowanej przy granicy; mówię o przemycie. Wędliny są produkowane tutaj przy granicy, jak również pochodzą z zakładów przetwórczych, a także z gospodarstw rolnych. Ukraińcy chcą oczywiście tej wędliny, potrzebują wieprzowiny. Tylko trzeba zadbać właśnie o to, żeby to był oficjalny handel z Ukrainą, ponieważ bardzo duże ilości są przemycane przez granicę ukraińską. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Wrócę do wieprzowiny. Szanowni państwo, trzeba mieć wzgląd na to, jakie mamy możliwości i jakie są możliwości regulacji rynku. Dzisiaj praktycznie nie ma dopłat eksportowych, bo nie ma gdzie eksportować. To po pierwsze. A stawka wynosi zero.

Druga kwestia. Wystąpiliśmy – również w związku z rekompensatami – o tzw. prywatne przechowywanie mięsa na pozostałym terenie kraju. Tylko trzeba zauważyć, że Komisja, podejmując jakąś decyzję, musi mieć argumenty. Argumenty miała takie, że wtedy, kiedy myśmy występowali o rekompensaty pod koniec marca, to w dwunastu krajach UE była niższa cena wieprzowiny, niż w Polsce. Argumentu nie było zatem żadnego. Tak, nie było żadnego argumentu. Był argument uznany przez Komisję, tak jak zawnioskowaliśmy, o rekompensaty dla tzw. terenu zapowietrzonego. Już nie mówię o tym, co było do 17 czy 18 marca, bo do tego czasu nie było instrukcji. Trzeba to brać pod uwagę. Komisja musi mieć argument. Jeśli KE nie ma argumentu, to wtedy nie ma możliwości zastosowania takiego mechanizmu.

Nie zgadzam się z tym, że rozmowy są markowane czy niemarkowane, gdyż odbywają się konkretne rozmowy i przynoszą określone efekty. Tylko muszą być określone możliwości, jak wspomniałem.

Co do rozmów między Federacją Rosyjską – właściwie Rossielchoznadzorem a naszymi inspekcjami – to na ten temat wypowie się pan dr Naze.

Kolejna kwestia – Ukraina. Ukraina jako jedna z pierwszych zablokowała nam eksport wieprzowiny 17 lutego. To jest raz. A po drugie od siedmiu lat nie możemy wywozić tam wołowiny. Taka jest prawda. A w tej chwili, patrząc na sytuację polityczną i gospodarczą w tymże kraju, bierzemy kontyngenty, o których decyduje KE, bo to jest ustalane na szczeblu Komisji. To nie państwo polskie negocjuje z Federacją Rosyjską czy z Ukrainą, tylko negocjuje Komisja Europejska. Nie będę tego komentował, bo każdy z nas zna ten komentarz do relacji Polska – Ukraina. Taka jest rzeczywistość.

Mało tego. Można było się zgodzić, że od nas nie biorą, ale skoro biorą od Rosji, a w Rosji jest na stałe ASF, no to coś tu jest nie tak, prawda? Nie będę tego komentował.

Oдноśnie spraw związanych z inspekcją wypowie się pan dr Naze, jeśli pan przewodniczący pozwoli. Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze dodatkowe pytanie: jak wygląda sytuacja na terenie zagrożonym? Czy chów nowych partii świń może być tam prowadzony, czy nie? Proszę, panie inspektorze, to jest pytanie do pana.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Jarosław Naze:

Zaczną od negocjacji odnośnie świadectw zdrowia. Faktycznie w większości świadectw zdrowia jednym z wymogów, aby móc prowadzić eksport i mieć możliwości wywozu wieprzowiny, jest wolność kraju-eksportera od choroby afrykańskiego pomoru świń. Na tym nie tylko opiera się sprawa Unii Celnej, czyli Białorusi, Rosji i Kazachstanu, ale też Ukrainy, a także Chin, Korei i Japonii, czyli naszych głównych odbiorców tych towarów spoza Unii Europejskiej.

Co do kontroli w Polsce, to nie wiem, czy państwo wiecie, ale doszło do wstrzymania eksportu z Polski i z Litwy towarów przetworzonych. Rosjanie zaproponowali możliwość sprawdzenia i obejrzenia tych zakładów pod względem przestrzegania swoich wymogów weterynaryjnych, ponieważ zgodnie z przepisami – zarówno przepisami OIE, jak też z przepisami międzynarodowymi, kraj importujący może żądać od kraju eksportującego dotrzymania własnych wymagań.

Kontrole, o których pan mówi i które się odbywają w różnym czasie i z różną częstotliwością w Europie, odbywają się z powodu działania Rosjan. Znamy sprawę blokady Niemców czy rynku niemieckiego na produkty spożywcze, znamy blokadę rynku hiszpańskiego, Stanów Zjednoczonych i innych państw. Podobny problem dotyczy dzisiaj Europy i wieprzowiny.

Rosjanie wskazują, że chcieliby zobaczyć, jak wygląda obróbka termiczna i czy jest prowadzona zgodnie z ich wymaganiami; ich wymagania są nawet troszeczkę wyższe, niż wymagania przyjęte w przepisach międzynarodowych. Chcą zobaczyć, jak polskie zakłady przetwórcze, które posiadają uprawnienia eksportowe do Rosji, przetwarzają towary. Takich zakładów, eksportujących mięso wieprzowe do Rosji, jest w Polsce osiemnaście. Wizyta rosyjskich inspektorów – według naszych wstępnych rozmów – ma odbyć się w maju. Najpierw odbędzie się wizyta na Litwie, a potem inspektorzy przyjadą do nas. Oczywiście oczekujemy jakiegoś raportu – po to, żeby uruchomić przynajmniej możliwość wywozu towarów przetworzonych z naszego kraju.

Co do chowu i wprowadzania nowych zwierząt w strefie, to oczywiście taka możliwość dzisiaj istnieje. Tutaj nie ma żadnych problemów.

Gromadzimy również dane odnośnie wywozu zwierząt. Około 1,5 tys. sztuk świń wyjeżdża do uboju każdego tygodnia z regionów o ograniczonym obrocie. Kłopot jest tylko z drobniejszymi gospodarstwami, ponieważ faktycznie ciężko jest najdrobniejszym hodowcom, którzy trzymają kilka sztuk zwierząt, oddać je do firm skupujących. Tak się dzieje z różnych powodów; najprawdopodobniej również i gospodarczych, ponieważ niektórzy pośrednicy też nie do końca widzą biznes w skupowaniu zwierząt od pojedynczych gospodarstw i może to jest z tym związane. Ale zwierzęta wędrują. Do Głównego Inspektoratu Weterynarii nie docierają sygnały, aby dochodziło do jakichś blokad, niechęci skupu czy sprzedaży. Mniejsze firmy obecnie odbierają mięso i tutaj faktycznie handel się toczy. To tyle w odpowiedzi na zadane pytania.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pytania uzupełniające. Pan Ajchler i pan Dolata.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie ministrze, otóż jednej rzeczy nie rozumiem. Pytałem o Ukrainę i embargo ukraińskie. Za chwilę będziemy mieli zbiory – za dwa miesiące przyjdzie pora na zbiór rzepaku. Będziemy sprowadzać ogromne ilości innych towarów – rzepaku także – i z Ukrainy. W ubiegłym roku było podobnie. Rozumiem, że to nie ma nic wspólnego z wieprzowiną, no ale w końcu jeżeli Ukraina sprowadza z Rosji czy z Białorusi wieprzowinę – z miejsc, gdzie ewidentnie jest kilkaset ognisk pomoru afrykańskiego, a póki co, to ASF u nas nie ma – to znaczy, że to wszystko jest zwykłą polityką.

Dlatego powinniśmy również i w tych kwestiach zachować się adekwatnie do zachowania się państw, które nas traktują w taki sposób. Zwracam uwagę na import rzepaku i zbóż, co za chwilę nastąpi, bo tak bywa co roku. My z jednej strony jesteśmy dobrymi wujkami, a z drugiej strony śmieją się z nas albo blokują nam towary, do czego nie ma żadnych podstaw. Żadnych – czy fitosanitarnych, czy zdrowotnych, czy jeszcze innych. Chciałbym, żeby rząd polski i polski minister myślał tymi kategoriami, jakimi myślał jego odpowiednicy w innych państwach.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Panie ministrze, ta odpowiedź jest dla mnie naprawdę mało wiarygodna. Proszę mi podać jakieś konkretne informacje, które by wskazywały na to, że rosyjscy inspektorzy kontro-

lują np. Duńczyków, Niemców czy Belgów, bo ja o czymś takim nie słyszałem. O tym, że my dopuszczamy do tego, iż podważane są wyniki naszych kontroli, to niestety, ale słyszymy od dłuższego czasu. Natomiast nie słyszałem, żeby rosyjscy inspektorzy kontrolowali np. niemieckie zakłady mięsne.

Prosiłbym o podanie na piśmie odpowiedzi na to pytanie i przedstawienie dowodów.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, to już od 2005 r., jak pamiętam, Rosja miała rezydentów w poszczególnych zakładach. Między innymi spór w latach 2005 – 2007 dotyczył właśnie rezydentów i ich uprawnień. To były ich wymagania; jako kupujący stawiali takie warunki. Czy słusznie, czy nie? Ale to może pan minister odpowie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Nawiążę do wypowiedzi pana Ajchlera. Chciałem przypomnieć, że mamy dodatnie saldo – 3 mln ton zboża, jeśli chodzi o eksport-import. Nie sprawdziły się informacje sprzed roku, że świeżący rzepak idzie przez polską granicę z Ukrainy. To jest prawda.

Druga kwestia – jest nowa sytuacja. O ile dobrze pamiętam – mogę się mylić, ale chyba od piętnastego wchodził kontyngent: 950 tys. ton pszenicy bezcłowej z Ukrainy i 400 tys. ton rzepaku, jeśli się nie mylę. O tym mówił pan poseł Ajchler. Mało tego. Tak, myśmy wydali dyspozycje swoim inspekcjom. Oczywiście honorujemy decyzje KE, ale będziemy po prostu badać szczególnie te produkty; nie mówię, że intensywnie, ale produkty z Ukrainy będą pod szczególnym nadzorem. Taka jest prawda.

Nie potwierdziły się złowieszcze przypuszczenia z tamtego roku. Uczestniczyłem w tym. Jeżeli dobrze pamiętam, to chyba tylko 70 tys. ton mieliśmy deficytu w imporcie rzepaku; to są takie ilości. A produkujemy 2,5 mln ton i zapowiada się, że jak da Boziulka i będzie tak rzepak rósł, to będziemy go mieli naprawdę dużo. Wczoraj dostałem taką informację, że na Warmii i Mazurach wysiano o 12% więcej rzepaku niż w tamtym roku.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dokładnie tak.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Widzi pan, sprawdza się. Informacja z tego samego źródła.

A mówię, że chcemy zrobić to w taki sposób, w jaki możemy, czyli dokładniej badać przesyłki, które będą nadchodziły z bratniego kraju, z Ukrainy.

Odnosnie kwestii sprawdzania, to jak mi tu pan doktor mówi – zresztą niech sam to powie – są umieszczone na stronie poszczególne flagi i tak się sprawdza, gdzie byli Rosjanie, bo to jest informacja publiczna. To nie jest taka informacja, którą ktoś trzyma pod stołem, że taki czy inny kraj jest badany. My piszemy o swoim kraju, bo nasz kraj jest badany.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to pan doktor jeszcze zabierze głos.

Nie wprowadzajmy również opinii publicznej w błąd, jeśli coś nie jest rzeczywistością.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Jarosław Naze:

Oczywiście szczegółowe wyniki kontroli inspektorów rosyjskich można sprawdzić na stronie Rossielchoznadzoru. Tam są wyszczególnione wszystkie państwa – wszystkie państwa świata, w których odbyli kontrole Rosjanie – i można wtedy sprawdzić terminy i efekty kontroli. To jest jedna rzecz.

A druga kwestia, to chciałbym przypomnieć odnośnie także Polski, że w listopadzie ostatniego roku mieliśmy kontrolę w polskich zakładach mięsnych, która była planowana właściwie od dwóch lat. Ta kontrola jest kontrolą nadzwyczajną, ponieważ my wnosimy do Rosjan cały czas poprzez KE o to, aby umożliwić eksport polskich towarów na terytorium Rosji. Szczególnie chodzi o produkty, pochodzące z wieprzowiny. Wiemy o tym, że obróbka termiczna zabezpiecza mięso i wyroby. W sposób niezrozumiały zablokowano eksport z dwóch krajów – z Litwy i z Polski. My w związku z tym wnioskowaliśmy: jeżeli macie wątpliwości co do obróbki termicznej, jeżeli macie wątpliwości co do jakości tej polskiej produkcji, to przyjeździe na miejsce. Oni po prostu przyjęli ten wniosek.

W związku z tym w zeszłym tygodniu pojawiła się informacja publiczna. Trzy tygodnie wcześniej pojawiła się u nas dokumentacja, że jest planowana kontrola i żeby strona polska zaproponowała termin tygodniowej wizyty w naszym kraju i możliwość odwiedzenia zakładów. Zakłady są chętne, są zainteresowane. Mamy otwartą tę możliwość.

Są różne sytuacje nadzwyczajne, ale chcę powiedzieć, że misje krajów trzecich w krajach europejskich nie są niczym nadzwyczajnym. Mamy misje amerykańskie, mamy misje chińskie, mamy misje koreańskie. To naprawdę jest wymóg państwa trzeciego, aby sprawdzić bezpieczeństwo żywności, wwożonej do danego państwa. My tak robimy w związku z memorandum i z naszą współpracą, ponieważ to są i świadectwa zdrowia, i inne dokumenty, które są potem notyfikowane przez inspekcje weterynaryjne poszczególnych państw. Tak się to po prostu odbywa i tak się dzieje właściwie od zawsze, odkąd ja pamiętam.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykamy ten temat. Czy jeszcze pan chciał zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Prosiłbym tylko o jedno, żeby mnie pan nie odsyłał do jakichś stron rosyjskich, bo ja prosiłem o odpowiedź na moje pytanie na piśmie. Proszę o zawarcie w tej odpowiedzi wszystkich informacji, które pan posiada, bo ja nie muszę sięgać do jakichś rosyjskich stron internetowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę ustalić z sekretariatem szczegółową treść zapytania i takie pismo wyślemy do pana ministra z prośbą o przesłanie tych informacji.

Nie ma więcej pytań, a więc dziękuję, panie ministrze. Dziękuję państwu.